

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI

NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 5 LISTOPADA 1936

N — Nr. 129

## Kiedy ustanie deprawacja życia publicznego?

W erze sanacyjnej zbyt dużo obserwowaliśmy niezadowolonych i niepokojących objawów. Jednym z nich to nieustające prawie kradzieże i oszustwa grosza publicznego. Ostatnio mamy znów do zanotowania kilka bardzo jaskrawych pod tym względem faktów.

Jak niedawno temu donosiliśmy, przed sądem stanął podinspektor policji, oskarżony o zmnów z hersztem opryszków i do tego jeszcze Zydem. Wykazało się, że do tego herszta-Zyda na przyjęcia przychodzili wyżsi urzędnicy z policji.

Przed Sądem Okręg. w Katowicach zakończył się proces zmysłowickich strażników więziennych o nadużycia w czasie urzędowania. Przestępcy urządzali sobie we więzieniu libacje, grali w karty ze strażnikami więziennymi, porozumiewali się pisemnie poza więzieniem, mogli sprowadzać do więzienia narzeczone i żony. Poza tym strażnicy wykradali z przesyłek dla więźniów cenniejsze produkty żywnościowe. Zostali zasądzeni na kilka lat więzienia.

Prawdziwe bagnisko korupcji odsłoniła nam afery Parylewiczowej, żony prezesa Sądu Apelacyjnego, trudniącej się już prawie zawodowo wyjednywaniem za pomocą grubych łapówek posad na bardzo poważnych nawet stanowiskach.

Przez kilkanaście dni toczył się w Radomiu proces przeciw 20 urzędnikom skarbowym z b. naczelnikiem Krzysztoforskim na czele, który głównym był złodziejem grosza publicznego. Straty skarbu państwa wynoszą 1/4 mil. złotych. Krzysztoforski otrzymał swe wysokie stanowisko dzięki protekcji swego szwagra. Wśród sanacji zążywał wielkiego miaru, a nawet przedstawiano go za wzór urzędnika i obywatela. Wyszukano go — tego pospolitego opryszka — na czoło jako wzorowego państwowca. Rozprawa sądowa wykazała, że w urzędzie skarbowym urządzano sobie istne orgie pljackie i to z tymi, którzy nad nimi kontrolę mieli sprawować.

Dalej dowiedzieliśmy się, że sekwestratorzy, tak bezwzględni wobec postulatów — dopuszczali się nadużyć, nie wystawiając kwitów.

To jest kilka tylko przykładów z ostatniej doby, ale nie ma prawie dnia, gdzieby nie wykryto lub nie sądzono jakichś nowych łajdactw, które za czasów sanacji nabrały charakteru istnej epidemii.

Zachodzi pytanie, co jest powodem, że właśnie za czasów sanacji nastąpiła taka deprawacja stosunków w kraju.

Gen. Mickiewicz w konserwatywno-sanacyjnym „Słowie Wileńskim“ tłumaczy to tym, że każdy obóz, rządzący przez dłuższy czas, narażony jest na to, że do niego należą szczury. Jest to atoli zupełnie mylne twierdzenie. Może to jedynie dotyczyć takiego obozu, dla którego głównym celem — to władza, a każdy środek do jej zatrzymania godziwy. Taki system prowadzić musi do coraz większej deprawacji życia publicznego, która nie rychlej ustanie, dopóki ten obóz i jego system całkowicie nie zostanie zlikwidowany.

### „Pomorzanie“ w organizacji płk. Koca

Warszawa. Były wojewoda w Stanisławowie, Starzyński, powołany został do sztabu współpracowników płk. Koca, montującego nowy obóz. P. Starzyński był wicewojewodą pomorskim za czasów woj. Kirtiklisa, z którym nie bardzo się zgadzał. Przeniesiono go do Stanisławowa, osiadając to przeniesienie mianowaniem go p. o. wojewody. Gdy do głosu doszedł gen. Składkowski, natychmiast zwolnił p. Starzyńskiego ze stanowiska.

W organizacji pracuje jeszcze jeden „pomorzanie“, były redaktor naczelnicy nieistniejącego „Dnia Pomorskiego“, p. Birkenmajer. Płk. Koc przyjął obu, aby razem z nimi opracować ideologię nowej partii.

## Wyrok w sprawie ogromnych nadużyć na szkodę skarbu państwa. B. naczelnik Urzędu Skarbowego skazany na 15 lat więzienia.

Kielce. Ostatnio w sądzie okręgowym w Radomiu zapadł wyrok w procesie o defraudację na szkodę skarbu. Skazani zostali:

Stanisław Krzysztoforski na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat i zapłcenie 100 tys. zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 lata więzienia; Salwa na 7 lat z pozbawieniem praw na 5 lat; Janura na 5 lat z pozbawieniem praw na 10 lat; Włodarz na 4 lata, Winczewski na 4 lata, Paszkowski, Kozorowski i Kozerski na 3 lata więzienia każdy. Powichrowski na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Czystkowski na 2 lata, Witkowski i Gorzelewski na rok więzienia każdy, Jasieniecki, Puchalski i Michalski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Werchowski na 3 miesiące z zawieszeniem na 2 lata, wreszcie Kielski, Rosenzweig i Lemański zostali uwolnieni.

Sąd postanowił zasądzić powództwo od oskarżonych na rzecz skarbu państwa.

## O zniesienie Berezki Kartuskiej. Starania rodzin zesłanych u najwyższych czynników.

Warszawa. W sobotę delegacja rodzin przebywających w Berezce Kartuskiej w liczbie 14 osób była u Prezydenta RP, u gen. Rydz-Smigłego, u p. ministra spraw wewnętrznych i p. ministra sprawiedliwości. Delegacja ta złożyła memoriał w sprawie stosunków, panujących w obozie odosobnieniu w Berezce Kartuskiej oraz prosiła o zwolnienie uwięzionych.

Aż do czasu, kiedy się to stanie, delegacja prosiła o zniesienie kar, o umożliwienie widzeń z uwięzionymi, o dopuszczenie paczek żywnościowych, książek i gazet, o zniesienie nadmiernej pracy, o należyte ogrzewanie sal i o dopuszczenie pomocy lekarskiej z zewnątrz. W kancelarii cywilnej p. Prezydenta oświadczone delegacji, że p. Prezydent memoriał przeczytał i za kilka dni udzieli odpowiedzi.

### Krzyże na wyższych uczelniach.

Warszawa. Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego powziął uchwałę, aby zawiesić krzyże w audytorjach i wyraził życzenie, aby za zgodą kierowników zakładów krzyże zawieszono i w zakładach naukowych.

## Słowa prawdy pod adresem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do wszystkich szkół powszechnych w Polsce została rozesłana odezwa zarządu głównego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego szkół powszechnych, w której po obszernym scharakteryzowaniu obecnej sytuacji w Polsce i po wypukleniu niebezpieczeństw, grozących ze strony różnych „czerwonych idei“, czytamy następujące zdania, zwrócone do Zw. Nauczycielstwa Polskiego:

„Nie wolno organizacjom nauczycielskim nadawać charakteru związków klasowych, wojujących o korzyści, sprzeczne z interesami szkolnictwa, szkodliwe dla rozwoju oświaty i wychowania, dla narodu i państwa. Dotyczy to również wszelkich prób wrpęgnięcia nauczycielstwa przez jego organizację w służbę jakiejś partii, konspiracji lub klikki. Ciężkie bardzo grzechy i błędy, jakie pod tym względem popełniono, mszczą się dziś na nas wszystkich okrutnie.

Wogóle z życia nauczycielstwa polskiego należy usunąć całkowicie wiele rzeczy, które w żaden sposób nie dają się pogodzić z tą ideą, której służyć musi nasza szkoła. Oto niektóre organy prasowe, wydawane z funduszy nauczycielstwa polskiego, przemawiają zawsze językiem łóż wolnomularskich. Niczego nie zwalczają tak zawzięcie i wytrwale, jak zwolenników światopoglądu katolickiego i narodowego, piętnując ich stale jako reakcjonistów i wsteczników. Pisma te są jednocześnie przesiąknięte nauką Marksa i sączą kropla po kropli truciznę pojęć, rozkładających społeczeństwa chrześcijańskie.

A ileż to uprawiano demagogii w najrozmaitszych formach! Obiecuja zawsze nauczycielstwu „złote góry“, świetne warunki pracy i życia, ludzą ich widokami kariery lub bezkarności. Kiedy indziej znów wojują bez ceremonii intrygami, oszczerstwami, fałszywymi oskarżeniami, zastraszeniem. Opornym grożono zwykle najgorszymi skutkami służbowymi. Tymi metodami uzurpowali sobie władzę niemal dyktatorską nad nauczycielstwem. Porobili niebyswałe kariery, a szkolnictwo i nauczycielstwo pod ich opieką doszło do stanu katastrofalnego.“

Odezwa kończy się apelem do wszystkich nauczycieli, aby zastanowili się nad tymi sprawami, jak „nakazuje im sumienie polskie i obowiązek nauczycielski“.



Hr. Ciano, włoski minister spraw zagranicznych, w towarzystwie v. Neuratha i gen. Blomberga.







# Dział rolniczo-gospodarczy.

## Wołek zbożowy.

Wołek zbożowy staje się klęską naszych szpichrów. Napastuje on nie tylko ziarna zbóż, ale też może przebywać i rozmnażać się w mące, makaronie, żółdźiach, w gryce itp. Ponieważ z jednej pary chrząszczy w ciągu roku w sprzyjających warunkach wylęże się 300 000, to jasnym jest, jakie szkody może ten owad wyrządzać. O stopniu rozpowszechnienia wołka może oświadczyć to, że na 100 badanych młynów nie znaleziono go tylko w trzech. Widać stąd, jak trzeba być ostrożnym przy sprowadzaniu otrąb, tak często używanych przy żywieniu inwentarza. To też rolnik nie powinien zaniedbywać wszelkich środków, mających na celu zwalczanie tego szkodnika.

Walka ta jest oparta przede wszystkim na znomości warunków, niezbędnych dla życia i rozmnażania się wołka. Okazuje się, że najlepiej czuje się on w pomieszczeniach ciemnych, wilgotnych, nieprzewietrzanych i ciepłych, obfitujących w szpary i szczeliny. Jeżeli poruszyć zboże, w których znajdują się wołki, to natychmiast rozlażą się one, szukając kryjówek w szparach. Stąd wniosek, że w szpichrach nie powinno być szczeliny, w których wołek mógłby się ukryć.

Nie lubi on światła i dlatego zwykle przebywa w głębi warstwy zboża. Na wierzchu go niema zupełnie i to często może omylić rolnika. Jeżeli zboże w szpichrze będziemy często przerabiać, to wprawdzie nie wytepi się wołka, gdyż kryje się on w szparach, ale, ponieważ samica może składać jaja tylko w ziarnie, przeto nie dopuścimy do zbyt długiego rozmnożenia się go. Nie należy też długo trzymać zboża w grubych warstwach, lecz właśnie w cienkich, gdyż światło również przeszkadza w składaniu jaj. Z tego też względu należy w szpichrach dawać okna duże, starannie i często wietrząc. Sprzyja to, jak wiadomo, również lepszemu przechowaniu ziarna.

Wołek nie znosi ani zbyt wysokiej ani za mało niskiej temperatury. Przy 50 stopniach C już ginie, ale, niestety, zalewania zboża gorącą wodą stosować nie można, ponieważ ziarno traci przytem zdolność kiełkowania, nie mówiąc o tem, że jest to bardzo kłopotliwe. Łatwiej natomiast zastosować niską temperaturę w zimie, o ile rzeczywiście zdarzą się mrozy. Ponieważ przy 15 stopniach zimna wołek ginie w ciągu 7 i pół godzin, to wskazanym jest podczas ostrych mrozów otworzyć w szpichrze wszystkie okna na parę dni, a możemy mieć pewność, że wszystkie chrząszcze zginą, przy czym ziarno zbożowemu to nie szkodzi. Ponieważ wołek najlepiej się czuje przy 33 stopniach C, przeto w dni upalne trzeba jaknajwięcej wietrzyć szpichrze, przerabiać zboże itp., aby nie pozwolić samicom na składanie jaj. Należy zauważyć, że, im wilgotniejsze jest powietrze, tym lepiej się wołki czują. W suchym zupełnie powietrzu wołki giną już przy 35 stopniach, a w wilgotnym żyją nawet przy 40 stopniach. Nie trzeba dodawać, że suche powietrze w szpichrze jest koniecznym warunkiem dobrego przechowania ziarna, które w wilgoci łatwo ulega zepsuciu. Zalewanie zimną wodą zupełnie wołkom nie szkodzi i jest zabiegiem zgoła bezcelowym.

Jakkolwiek trudnym do zwalczania szkodnikiem jest wołek zbożowy, to jednak widzimy, że nie jest to niemożliwe. Światło, suche powietrze, przewiew, brak szpar, częste szufłowanie ziarna, unikanie składania kupnych otrąb w jednym pomieszczeniu ze zbożem, — oto są warunki, których zachowanie zabezpieczy nas przed tą klęską. Podkreślić należy, że zabiegi te nie pociągają żadnych kosztów, wymagają jedynie pewnych starań. A tego rolnik skąpić nie powinien.

## Gromadne odwołania rolników od wymiarów podatku dochodowego.

W ciągu miesiąca października władze skarbowe przystąpiły do wymiaru podatku dochodowego za rok ubiegły i do rozsyłania nakazów płatniczych do uszczerbienia tego podatku.

Ponieważ, jak twierdzą rolnicy, wymiary te są bardzo znacznie zwiększone w stosunku do wymiarów roku ubiegłego i to w sposób, nie znajdujący, zdaniem sfer rolniczych, uzasadnienia w istotnym stanie gospodarczym, przeto, jak nas dochodzą informacje z terenu, rolnicy składają gromadne odwołania. Niektóre organizacje rolnicze wprost wystąpiły do swych członków, uskarżających się na nieuzasadniony wymiar podatku dochodowego, z wezwaniem do gromadnego składania odwołań.

W związku z tym wyjaśnić należy, iż, w myśl obowiązujących przepisów, odwołania od wymiaru podatku dochodowego należy wnosić w ciągu dni 30 po otrzymaniu nakazu. Przed wniesieniem odwołania każdy powinien zwrócić się do Urzędu Skarbowego i zażądać wyczerpujących informacji, na jakiej podstawie dokonano wymiaru. Można również żądać od Urzędu Skarbowego informacji na piśmie, ale wniosek taki podlega opłacie 5 zł — ustne informacje są bezpłatne.

Odwołanie powinno być szczegółowo uzasadnione, t. zn., iż nie wystarczy ogólnie je umotywić, lecz należy dokładnie i skrupulatnie wylizyć dochód ze wszystkich gałęzi gospodarstwa, a następnie koszty prowadzenia gospodarstwa, jak robociznę, wyżywienie inwentarza, gospodarstwo domowe itd. W ten sposób odwołanie powinno być szczegółowe, lecz zarazem przejrzyste i rzeczowe. Odwołania wniesione po terminie dni 30 od doręczenia nakazu nie będą rozpatrywane. Pom. Tow. Roln.

## O odciążenie osadnictwa rentowego.

Projekty zmiany ustaw na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Wielkopolskie i pomorskie organizacje rolnicze wespół z Izbami Rolniczymi przygotowały projekty zmiany ustaw o obciążeniu osadnictwa rentowego. Pierwszy z projektów dotyczy zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia

14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Zainteresowane sfery rolnicze wypowiadają się tutaj, że renty i czynsze domonialne mają swój początek w czasach likwidacji stosunków pańszczyźniano-włościańskich i stanowią ekwiwalent za nadanie ziemi fiskalnej. Renty mają charakter stały, wieczysty. W myśli ustawy pruskiej z dnia 2 marca 1850 r. można uwolnić się od płacenia renty wieczystej przez zapłacenie kapitału, równającego się 20-krotnej rocznej rente. Dłużnicy nie są jednak w stanie skorzystać z tej możliwości ze względu na wysoką waloryzację rent. Rozporządzenia waloryzacyjne z 14 maja 1924 r. przelicza renty domonialne w pełnych stawkach. Stąd też rolnictwo Wielkopolski i Pomorza uważa, że stosowanie pełnych stawek przy przeliczeniu rent domonialnych jest niesłuszne. Renty domonialne bowiem stanowią ekwiwalent za ziemię, tak jak ekwiwalentem za ziemię jest renta, ciążąca na osadach rentowych. O ile dla rent na osadach rentowych stosuje się inną stawkę waloryzacyjną, to stawka ta powinna obowiązywać również przy rentach domonialnych.

Drugi projekt dotyczy zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o opłatach stemplowych. Tu znów rolnictwo poznańskie i pomorskie powiada, że obowiązujące obecnie odnośne przepisy ustawy stemplowej są sprzeczne z wszystkimi instrukcjami, nakazującymi przy szacunkach majątkowych przeliczenie wszelkich ciężarów stałych (wieczystych), mnożąc rocznie obciążenia przez 17, tem więcej, że mnożnik 17 należy stosować przy długach rentowych, powstałych zgodnie z paragr. 1199—1203 kod. cyw. niem. Nie ma zatem swego uzasadnienia postanowienie ustawy, nakazujące przy kapitalizacji rent na osadach i włościach rentowych stosowanie sumy wykupu, a nie mnożnika 17.

Trzeci — dotyczy zmiany ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim. Opinia rolnicza Ziemi Zachodniej oświadcza, że w art. 33 ustawy z dnia 17 marca 1933 r. przewiduje się zawieszenie prawa do pobierania renty inwalidzkiej. Jednym z powodów zawieszenia renty jest m. in. posiadanie przez inwalidę gospodarstwa rolnego, o pewnym zakresie określonym przez ustawę obszarze. Nie dotyczy to jednak inwalidów, którzy posiadają osady, nabyte na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Pomija się więc w tej ustawie osadników rentowych. Jest rzeczą znaną, że obciążenie z tytułu renty jest w większości wypadkach wyższe od obciążenia np. z reszty ceny kupna przy osadach z parcelacji państwowej, ze względu na ulgi, które przynosi dekret z 24. 10. 1934 roku. Kryzys gospodarczy dotknął w niemniejszym stopniu również osady rentowe, ustawodawstwo oddłużeniowe zaś nie przynosi tej kategorii osad prawie żadnych ulg. Jest zatem rzeczą zupełnie słuszną, aby i osadnicy rentowi byli objęci odnośnym przepisem ustawy.

Czwarty i ostatni projekt odnosi się do zmiany ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o nadzwyczajnej daninie majątkowej. Zdaniem rolnictwa Wielkopolski i Pomorza jest rzeczą słuszną, gdy ustawy podatkowe przewidują pewne ulgi dla osadników względnie całkowicie zwalniają osadników od płacenia danych podatków. Nie są natomiast wska-

# ŚWIAT KOBIECY.

## Jak zimować rośliny pokojowe?

Dość powszechne jest przeświadczenie, jakoby rośliny w miesiącach zimowych były pogrążone w półśnie, a tym samym i wymagały niewielkiej opieki. Pogląd ten jest mylny — niejednokrotnie wykazała to praktyka. Poza niektórymi roślinami cebulowymi, które na zimę zrzucają liście i zamierają, wszystkie inne potrzebują pielęgnacji (światła, wody) jak w innych sezonach. Wstępem do urządzenia odpowiedniego „zimowiska” dla roślin pokojowych będzie zrobienie wśród nich generalnych porządków; należy usunąć jak najostrożniej wszelkie zeschnięte i wogóle marniejące gałązki i listki, a jeżeli trzymają się one mocno łodygi, to nie należy ich obrywać, lecz obcinać w ten sposób, by część ogonka liściowego została przy łodydze. Drugą troską jest sprawa rozmieszczenia roślin. Parapety okienne, zwężone założeniem podwójnych okien, nie wystarczają, tem więcej, że okna trzeba przecież otwierać, a każdy kto z zamiłowaniem hoduje kwiaty, wie, że nie można ich niepokoić ciągłym przedstawianiem. A z drugiej strony większość roślin wydolikaconych w ciepłym pokoju nie znosi prądu zimowego powietrza, więc wprost na nie. Musimy więc posilkować się rozmaitemi półkami t. zw. żardynierami, na których, jeżeli są dobrze rozplanowane, umieścić możemy dużą ilość doniczek. Rozmieszczając rośliny musimy kierować się ich upodobaniami. Jedne (jak np. hortensje,

kamelje, azalie, kliwie, amarylisy), nie mogą wegetować prawidłowo bez dopływu słońca, więc ustawiamy je blisko okien — drugie (aspidystry, paprocie bostońskie) mogą bez szkody znajdować się w głębi pokoju. Wszystkie jednak muszą korzystać z pełnego światła. — Podlewanie roślin nie może być zaniedbywane w okresie zimowym, pamiętać jednak musimy o pewnym umiarkowaniu. Rośliny zimną nie potrzebują tyle wody, co w czasie wiosennej i letniej wegetacji, w żadnym jednak wypadku nie można zasuszać bryły korzeniowej, gdyż skazałybyśmy na zagładę najodporniejsze okazy, zimujące w normalnie opalanych ubikacjach. Szczególnie ujemnie wpływa takie wysuszenie na rośliny, które rosną w ziemi wrzosowej lub liściastej, a więc na araukarię, azalie, wszelkie begonie itd. Z drugiej strony pamiętać należy, że nadmiar wody, szczególnie w zimie jest szkodliwy dla roślin, należy je więc podlewać możliwie ostrożnie, to znaczy nie moczyc pędów i cebulek czy korzeni roślin — i tylko wtedy zraszać roślinę, gdy ona naprawdę tego potrzebuje, (gdy jaśniejsza jest ziemia, łatwo się kruszy). Podlewanie należy uskutecznić koniecznie rano, aby roślina miała czas zbytek wody wyparować.

Najlepsza jest woda miękka o temperaturze pokojowej. Tłustosze i kaktusy należy trzymać sucho, podlewając je najczęściej co tydzień. Rośliny, które w okresie zimowym kwitną, potrzebują oczywiście więcej wody. Baczność należy zwracać na to, by rośliny, przechowywane w ogrze-

wanych pokojach, miały dostateczną ilość wilgoci. Suche powietrze działa na rośliny niezmiernie szkodliwie — i poza tym sprzyja ono również panoszeniu się różnych pasożytów, jak mszyce, wciornastek itp. Aby zabezpieczyć przed tym rośliny, należy w pokojach, w których znajdują się centralne ogrzewanie, ustawić na radiatorach wianienki z blachy cynkowej, napełnione stale odświeżaną wodą. Woda, parując, uzupełnia brakującą wilgoć z powietrza.

Jedną z głównych przyczyn, powodujących, że nasze rośliny tracą w porze zimowej swą świeżość w wyglądzie jest — kurz. Osadając na liściach i łodygach, zamyka on pory i tamuje prawidłowe oddychanie roślin, dlatego musimy je obmywać delikatną, miękką gąbką, chociażby raz na tydzień. Rośliny o bardzo drobnym lub pierzastym ulistnieniu należy odkurzać za pomocą obfitego zraszania, które zresztą przy dokładnej, pełnej zamiłowania pielęgnacji jest wynikiem nieodzownym we wszystkich porach roku. O jednym jednak jeszcze pamiętać należy: kwiaty jak każde żywe istoty, potrzebują świeżego powietrza. Nie wolno więc zaniedbywać wietrzenia, ale tymczasem dobrze jest izolować rośliny parawanem lub przewizoryczną zasłoną. Najlepiej jest wietrzyć, otwierając tylko górną część okien, gdyż w ten sposób najłatwiej jest usunąć zepsute powietrze, nie narażając przy tym roślin na bezpośredni zimny prąd powietrza.

